

[MACIERZATOR20]

Gazetka redagowana przez Koło Naukowe Matematyków Uniwersytetu Śląskiego



CHOINKA BEZWZGLĘDNA

W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia pragniemy złożyć wszystkim czytelnikom najserdeczniejsze życzenia. Zdrowia, pogody ducha, rodzinnej atmosfery, hucznego balu sylwestrowego oraz śmiałego wejścia w nowy 2009 rok.

Redakcja

[Studenci – talent a nauka.]

Przed świętami nadszedł czas na przemyślenia i postanowienia. My jako studenci też jesteśmy do tego zobowiązani nie tylko teraz, lecz zawsze. Matematyka jako specyficzny przedmiot do wykładania i nauki rządzi się swoimi prawami i panują w niej inne metody nauczania. Rozważania dotyczą wszystkich, lecz matematyków szczególnie, dlatego każdy może odnieść ten tekst do swojego kierunku.

Zastanówmy się nad naszym życiem i rozważmy cztery przypadki, studentów matematyki:

1. Bez talentu, lecz za ambitny.
2. Bez talentu i chęci.
3. Z talentem, który aż za nadto wykorzystuje.
4. Z talentem, lecz bez chęci.

1. Od samego początku matematyka była dla niego wyzwaniem – gimnazjum, szkoła średnia, a szczególnie studia. Nie zniechęcał się niepowodzeniami, ale dążył do celu, jaki sobie wytyczył. Wiele godzin poświęconych na żmudne uczenie się matematyki w końcu dawało jakieś rezultaty. Podniesiony na duchu dalej trwał w swoim postanowieniu i dawał z siebie wszystko. Przyzwyczajony do ciężkiej nauki wiedział, że wszystkiego może się nauczyć, bo to tylko kwestia czasu. Nadszedł czas studiów i większych poświęceń. Materiał trudniejszy, prawie wszystko nowe i kolejne wieczory przy książkach. W domu czy to w akademiku siedział ciągle w pokoju i „widział” tylko naukę. Kawy, cukierki z kofeiną, plussz, sesja i inne „wspomagacze”. Podczas sesji już nie „wydała” z nauką, więc coraz więcej bierze. Wreszcie sesja zdana, ale to nie koniec nauki – semestr letni się zaczyna. I tak ciągle nauka, lecz to nie życie...

2. Coś zrobić na „mate”? Jakaś kartkówka, sprawdzian czy „kolos”? Eee tam są znajomi, „kserówki” i ściagi, oczywiście jest też szczęście i „fuks”. Zawsze mu się jakoś udawało na „zalkę”, chociaż mierny lub 3 na studiach było. Studia? Najlepszy czas na imprezy, znajomości... Dlatego akademik, - z dala od rodziców, wolność - tu się zaczęło prawdziwe życie. Wreszcie zakosztował alkoholu i prawdziwych imprez do białego rana, a rano zzz (zajeść, zapić, zapomnieć). A nauka, co to jest? Jest jeszcze sesja poprawkowa. Może się uda może nie, ale warto spróbować, zawsze zostaje powtórka. Dalej tylko wciąż zabawa, lecz to nie życie...

3. Jak to dobrze, że istnieje matematyka dla każdego ludzi. Jest, po co

żyć, matematyka moim życiem. Od „zarania dziejów” matematyka nie sprawiała mi żadnych problemów. Uśmiech i radość gościła na twarzy jak slyszalem matematyka. Matura z matematyki, ile? „Setka” wiadomo. A studia? Oczywiście matematyka. Akademik, po co mi jest? W domu mam wszystkie książki, jest spokój i nikt mi nie przeszkadza. Pierwsze wykłady, zajęcia i nowości, wiele nowości. Zaraz, zaraz, ja czegoś nie wiem? Ale jest biblioteka wypożyczyć wszystkie książki związane z tym tematem i będzie jasne. No nareszcie wszystko wiem. Co to kolejne słowo nie rozumiem i nie potrafię zrobić tego zadania. Tak nie może być. Po zajęciach biblioteka, książki i do domu, bo czas nagli. Mam zjem jak się nauczę, jeszcze nie jestem głodny. Już północ, a mi tyle jeszcze zostało do nauki trzeba to przyspieszyć. Mam zrób mi kawy i nie przejmuj się jutro mam, na 8 więc pouczę się do 3. Wystarczą mi 4 godziny snu, to i tak jest dużo. Mam dobrze, że mnie obudziłaś teraz tylko kawa i na zajęcia. Na zajęciach wreszcie mogę się podzielić wiedzą. Ja wiem, ja wiem, mogę iść do tego zadania. To było proste, nie wiem, dlaczego tak się na mnie patrzycie. Koniec zajęć jakiś „fast-food” w drodze do biblioteki i trzeba się pouczyć. Mam obiad już jadłem po zajęciach teraz się uczę. Dużo tego wszystkiego jest muszę wypić kawę i kupić sobie „sesje”. Od razu lepiej czuję się lepiej i wszystko znów potrafię. Tak ciągle uczelnia, biblioteka i dom. Zero znajomych i „swój świat”. Wspomagacze dzień w dzień byle wszystko wiedzieć, a niekiedy kończy się na „speedzie”. Lecz to dopiero nie jest życie...

4. Mata jest prosta, starczy mi to, co wiem z lekcji. Trochę może zajrzeć do książek, ale to później. Z kartkówki tylko 3, to następnym razem może jakaś ściaga. A zadanie domowe? Jak mnie weźmie do tablicy to coś się wymyśli przecież jestem „zdolniacha”. Proszę pani wczoraj nie mogłem się pouczyć źle się czułem. Dobrze zrobię to na następny raz. Koniec zajęć wreszcie w domu i na „kompa”. Już wieczór, ale mam jeszcze czas na zadanie. Chce mi się spać coś się jutro wymyśli. Jak to nie macie zadania, nie chcecie mi pomóc? Proszę pani siedziałem długo nad tym zadaniem i je zrobiłem, ale zapomniałem zeszytu. Niestety nie pamiętam jak to było. Widzi pani, jaki jestem niewyspany i to przez naukę. Znów się upiekło i mi uwierzyła to mam spokój z tym zadaniem. Matura 60% wystarczy w zupełności, na „mate” i tak się dostane. Wreszcie w akademiku ciekawe, jaki współłokator będzie, ale i tak się pobawimy. Z sąsiadami już się poznałem wieczorem impreza i „gra” muzyka. Trochę mają tego „sprzętu”, ale jak się bawić to na całego. Pierwszy wykład i na „bani” trudno jakoś przeżyć. Gada i gada ten wykładowca, ale już niedługo koniec i do akademika. Na obiad pizze się zamówi, a wieczorem znów impreza, zaczną się uczyć od następnego miesiąca. Mam wszystko dobrze mam wiele nauki, dlatego mnie nie będzie na weekend w domu, ale pieniądze mi już

brakuje – prześlij mi trochę. To, co sąsiedzi? Kasę mamy, więc w weekend impreza u mnie. Już niedziela, ale czas szybko leci, ale jutro tylko „angol”. Nie muszę iść w końcu kiedyś trzeba wykorzystać te wszystkie nieobecności. Nie paliłem, ale wszystko jest dla ludzi spróbować nie zaszkodzi. Kasy dalej brakuje a na „fajki” i „siarczany” trzeba mieć. „Korków” nie będę dawać mama ma kasę, więc jakoś się ją „wydębi”. Kolos w piątek dziś środa, więc jeszcze dzień wolnego został. Otworzyłem zeszyt nawet proste „zalka” będzie. Sesja nadchodzi, a wiedzy nie przybywa, ale jakoś się przejdę dalej. No cóż studentem dopiero się staje jak się ma poprawkę, ale do niej jeszcze 3 tygodnie, więc bawmy się. Zdałem udało się, więc widzicie sąsiedzi tak trzeba się uczyć. Lecz to nie jest nauka nie jest studiowanie i to nie jest życie...

Wyżej wspomniane przypadki są skrajne. Uczmy się z tych przykładów i nie popełniamy ich błędów. Gdy przemyślimy swoje życie, postanówmy, że nie będzie wyglądało tak jak tych studentów. Wiadomo, że jak ktoś ma talent do matematyki to uczy się znacznie szybciej i zauważa wiele więcej niż ktoś bez talentu. Lecz dydaktyka matematyki oznajmia nam, iż nie można mieć dobrze rozwiniętego talentu do matematyki i talentu do nauczania matematyki. Więc wszyscy, którym ciężko się uczy matematyki zastanówcie się czy nie jest waszym powołaniem nauczanie matematyki, bowiem macie przewagę nad „mózgami” matematycznymi – całym szacunkiem dla nich. Analizując tych, którym chce się aż za bardzo uczyć i tym, którym wogóle nauka nie jest potrzebna. Bądźmy blisko środka. Nie zamykajmy się na innych w swoich „czterech ścianach”. Świat nie kończy się na nas i na naszym domu, ani na książkach i nauce. Trzeba dążyć do swoich celów, ale nie „po trupach” i nie kosztem własnego zdrowia („wspomagacze”). Zachowajmy zdrowy rozsądek we wszystkim, także w imprezach i zabawach. Trzeba zachować umiar i nie wykorzystywać innych, musimy wiedzieć gdzie jest granica oraz potrafić powiedzieć „stop” teraz się uczę, teraz mam czas dla siebie. Każdy z nas posiada wewnętrzny - hamulec trzeba go tylko uaktywnić. Studiować to znaczy uczyć się, kiedy trzeba, kiedy mamy zaległości, ale także rozważnie korzystać z życia. Miejmy czas dla siebie, na naukę, dla znajomych i rodziny i na imprezy. To jest właśnie życie – studiowanie.

Elwis

[Sprawozdanie z sesji naukowej KNM]

O matematyce można mówić szczegółowo, można mówić ogólnie, można nie mówić w ogóle. Uczestnicy XXV sesji KNMu postawili na swobodę wypowiedzi, jako bazę wykładów obierając 'Liczby'. Nie, nie spędziliśmy trzech dni na liczeniu bażantów, baranów i inwentarza wszelakiego.

Po zwieńczonej sukcesem walce z niesprzyjającymi rozkładami jazdy pociągów i PKSów członkowie sesji znaleźli się w znanym sobie skądinąd ośrodku, zaopatrzeni w jedzenie dla małej armii. Świadomi, że w razie wojny nuklearnej mamy dostateczne zapasy, przystąpiliśmy do ich uszczuplania oraz integracji z reprezentantami Politechniki Śląskiej i Krakowskiej. Po rozlokowaniu się w pokojach przystąpiliśmy do referatów. Weronika Siwek pokazała nam na różne sposoby, że liczb pierwszych jest nieskończenie wiele (na czym niejednokrotnie bazowaliśmy w trakcie sesji). Piotr Sobieraj, zdrów jak ryba(i) wesół jak ptak) poprowadził wykład na temat metody szyfrowania SSL. Tradycyjna dyskusja tradycyjnie przeciągnęła się do trzeciej w nocy w tradycyjnie uszczuplanym składzie – i tradycyjnie skład ten zdołał wstać na śniadanie, co obala teorię, że człowiek potrzebuje snu do funkcjonowania. Zbrojni w pracownika naukowego w postaci doktora Tomasza Szostoka z nową werwą poczuliśmy referować. Jola Marzec opowiedziała nam o liczbach doskonałych – jeszcze doskonalszych niż inne, znaczy się ;) Następnie, jako godny reprezentant studentów pierwszego roku referat na temat przekrojów Dedekinda poprowadził Szymon Draga – i możemy być pewni, że Dedekind byłby zeń zadowolony (my byliśmy bardzo). Przekonani, że nieszczęsne liczby rzeczywiste na pewno istnieją, z uwagą wysłuchaliśmy referatu doktora Szostoka o równaniach funkcyjnych. Piękno przekształceń i podstawień osłepiło co wrażliwszych z nas, ale, na szczęście, nie przeszkodziło nam to w przygotowywaniu obiadu – oraz, w przypadku niektórych z nas, w spacerze po Szczyrku.

Zapach pysznego ryżu i aura inteligencji wokół ośrodka przyciągnęły doktora Adama Kolanego wraz z rodziną. Gdy tenże ryż stał się wspomnieniem, pan Kolany przystąpił do referatu na temat liczb naturalnych. Jak się okazało, założenie z wykładu Szymona, że liczby naturalne, całkowite i wymierne istnieją, niekoniecznie jest prawdziwe ;)

Po rozważaniach w skali makro i nieskończoności powróciliśmy do podstaw i rzeczy małych. Wykład Piotra Idzika na temat liczb kwarkowych upewnił nas, że nigdy nie jesteśmy samotni – a przynajmniej nie nasze kwarki. Tak pocieszeni z uwagą wysłuchaliśmy referatu made in Kraków w wykonaniu Piotra Pokory na temat komputerów kwantowych. To ciekawe, co można zrobić

[MACIERZATOR]

z chloroformu...

Dziecko, które każdy z nas w sobie posiada, rozbudził Łukasz Soliło referatem na temat kolorowania płaszczyzny. Dziwne te dzieci w nas, kolorujące płaszczyzny zespolone – wygląda na to, że przyszłość naszego narodu jest przynajmniej w części urojona.

Cykl referatów oficjalnie zakończył Tomek Pawlik wykładem na temat rozumienia liczby u Pitagorasa i Platona. Wzięty w krzyżowy ogień matematycznych pytań i niejednokrotnie dosyć dziwnych spostrzeżeń i skojarzeń, Tomek wyszedł ze starcia obronną ręką, co może być początkiem współpracy pomiędzy KNMem, a Instytutem Filozofii Uniwersytetu Śląskiego ;)

Po kolacji demokratyczne głosowanie wyłoniło temat kolejnej sesji Koła Naukowego Matematyków – ‘Równania i nierówności’. Wszyscy jesteśmy ciekawi wykładu filozoficznego na ten temat ;)

Oczywiście, nie bylibyśmy sobą, gdybyśmy potem poszli spać. Mieliśmy o czym myśleć, również dzięki Szymonowi, który zabił wszystkim ćwieka straszliwą granicą. Nie kładło się to jednak cieniem na naszych późniejszych humorach, dowodem na co jest fakt, że spędziliśmy drogę niedzielnym pociągiem na opowiadaniu sobie dowcipów matematycznych, a nawet partycypowaniem w jednym, nowowymyślonym ;)

Tradycyjne wielkie sprzątanie umiliła nam świadomość jedzenia, które teraz przywędruje prawdopodobnie do pokoju Koła. Pewnymi jego częściami zaopiekowały się indywidualnie różne osoby. Zadowolony ze swego przydziału, złożonego z dwóch twarożków –

niewinny rosomak

[Radosna twórczość własna]

*Zima chłodnym oddechem rozgrzewa
Gdy wkoło śmiech dzieci rozbrzmiewa
Sanki z radosnym piskiem z górki zjeżdżają
Śnieżne kulki koto uszu latają*

*Czerwone nosy, policzki z rumieńcem
Zima najmłodszych jest ulubieńcem
I my dzieci więcej lat liczące
Uwielbiamy te białe miesiące*

*Szyby unikalnie mrozem malowane
 Drzewa i krzewy śniegiem przybrane
 Gdy w okno na świat biały patrzymy
 To jeszcze bardziej ciepłem się cieszymy*

*I nie przeszkadzają pracy nawały
 Za które nie dostąpimy chwały
 Bo wielka radość i nagroda czeka
 To narodziny Boga – Człowieka*

*Gdy wszyscy razem przy stole siadziemy
 I opłatkiem się przełamiemy
 Będziemy nasze serca poić miłością
 Ciepłem ogniska domowego i radością.*

*I z ust naszych popłyną życzenia
 By się spełniły wszystkie marzenia
 By zdrowie nam dopisało
 By życie radości przyniosło niemało*

*By każdy dzień był nowym wyzwaniem
 Byśmy nie musieli się smucić rozstaniem
 By nigdy nie zamilkła w naszej duszy muzyka
 Która namawia nas do podejmowania ryzyka*

*Do zgłębiania nowych dziedzin
 Do nowych szlaków odwiedzin
 Do spojrzenia na wszystko od innej strony
 By opracować nowe problemy odstępny*

*By zawsze nam się chciało
 I by okazji było niemało
 Byśmy nie ustali w twórczości
 Póki ten świat nas gości.*

[Sprawozdanie ze zbiórki mikołajkowej]

Już na początku grudnia dzieci z utęsknieniem czekają na Dzień Świętego Mikołaja. Jakiej satysfakcji dostarcza nam uśmiech dziecka, któremu zrobiliśmy wymarzony prezent! O tym, że potrafimy dzielić się z innymi i przygotowywać podarunki nawet nieznanym nam dzieciom świadczy przeprowadzona na naszym Wydziale, w dniach 1 – 5 grudnia, zbiórka mikołajkowa. Organizowana przez Koło Naukowe Matematyków już po raz trzeci, zbiórka jest niewątpliwie ogromnym sukcesem. W tym roku współpracowaliśmy ze Stowarzyszeniem „Dom Aniołów Stróżów”, działającym na katowickim Załężu. Do wystawionych koszy znajdujących się przy wejściach do budynków naszego Wydziału wkładane były najpotrzebniejsze produkty, jak środki czystości, a także wspinałe gry edukacyjne, które pozwolą dzieciom uczyć się poprzez zabawę. Zebraliśmy także ubrania, wśród nich pokaźną ilość skarpetek, wesołe szaliki i sweterki. Największym hitem był jednak wózek dla lalek, na widok którego uśmiechnęło się wiele dziecięcych buź. Dzieci ochoczo pomagały nam w rozpakowaniu załadowanego po brzegi samochodu, a dzielni i silni chłopcy z uporem przenosili zbyt ciężkie dla nich torby.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w organizowaną przez nas akcję: drodzy matematycy, pokazaliście klasę – nasz kosz codziennie wypełniał się po brzegi. To Wy spowodowaliście, że dzieci się uśmiechnęły, a ich Święta będą bardziej radosne!

Również Wam życzymy udanych, prawdziwie rodzinnych, pachnących piernikami i choinką, wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia!

W.

[Stopa redakcyjna]

Kontakt z redakcją: bezpośrednio- w pokoju KNM (p.524) lub pocztą elektroniczną na adres:

Elwis: elwis33@interia.pl
crr: crr_sf@o2.pl

wampirek: bajka_7@wp.pl
www.macierzator.yoyo.pl